

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na grudzień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na grudzień **25 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **34 fen.**

Kto Gazety teraz nie ma, niech ją sobie na ostatni miesiąc roku bieżącego zapisze, bo czasu teraz dużo do czytania, a i Święta nadchodzą.

Czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską.«

Odpowiedź Ojca świętego

na protest Biskupów pruskich brzmi jak następuje:

»Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie!

Otrzymaliśmy nowe świadectwo Waszjej uprzejmości i synowskiej miłości dla Nas we wspólnym Waszym piśmie, które wystosowaliście do Nas, kiedy niedawno temu odbyliście doroczną Waszą naradę przy grobie św. Bonifacego, wielkiego Apostoła Niemiec. W nadmiarze miłości więcej troszczycie się o Nasze położenie, aniżeli o własne swoje troski i słusnie a mądrze przywodzicie sobie na pamięć podwójny wypadek, jaki się rozegrał przed 25 laty w tem mieście, jeden pocieszający: potwierdzenie dogmatu o nieomyślności rzymskiego Papieża przez sobór watykański, drugi zasnucający: naruszenie prawa, popełnione na Stolicy św., nieprzyjacielską grabież papieżki miasta. W obydwóch wypadkach pokazuje się jasno, jakkolwiek w sposób odmienny, opieka Boża nad Kościołem. Albowiem — że zaznaczamy jedno tylko — właśnie owa ciężka krzywda, wyrządzona wówczas Kościołowi i niedawno odnowiona w niegodnej uroczystości pamiątkowej, wstrząsnęła wszędzie i wszystkich katolików do głębi duszy i wzmocniła w ten sposób ich łączność z Stolicą św. Piotra. Często w ciągu owych pięciu pięcioleci poprzednicy Moi i Ja otrzymywaliśmy wymowne dowody, ale już te same, które odbieramy w ostatnich czasach, mają najwyższą wartość i są zarazem jak najpomyślniejszą zapowiedzią szczęśliwej przyszłości. Zresztą nie przestaniemy zaznaczać i bronić świętych praw Kościoła i z zadowoleniem widzimy, jak ochoczo, Czcigodni Bracia Wy i Wasi podwładni, zdążacie do tego samego celu. A ponieważ to Bóg sam jeden zna czas i okoliczności wyzwolenia i ma je w Swój mocy, przeto trzeba starać się przyspieszyć je przez tém gorętszą modlitwę. Co do troski o utrzymanie i podniesienie życia katolickiego w Waszych dyecezyach, to wiemy dobrze, że zasługujecie raczej na pochwałę, aniżeli na napomnienie. Ponieważ trudne położenie czasów nagli do tego, przeto pozwólcie Mi prosić Was i zakląć, abyście powzięte przy ostatnim zjeździe uchwały, i jakie uważacie za odpowiednie w następnym czasie, przeprowadzali z gorliwością z dniem każdym wzrastającą. Nie wątpimy, że Was przytem popierać będzie duchowieństwo i sto-

warzyszenia katolickie z niemniejszą gorliwością. Abyście przy tej pracy uzyskali pomoc łaski Bożej w największej obfitości, udzielamy najprzód Wam, Czcigodni Bracia, a następnie Waszemu duchowieństwu i Waszym wiernym z całą miłością błogosławieństwa apostołskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra 12 października 1895 roku, ośmnastego roku Naszego pontyfikatu. Leon XIII Papież.«

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Rozkaz gabinetowy cesarza upoważnia ministra sprawiedliwości do tego, aby skazanym, których można ułaskawić z powodu stale dobrego prowadzenia się, odpuszczono karę wyznaczoną. Z tego upoważnienia wolno atoli korzystać tylko na korzyść tych pierwszy raz skazanych osób, które w chwili czynu nie ukończyły jeszcze 18 roku życia i przeciwko którym nie przepisano dłuższej kary jak pół roku.

— Rząd niemiecki zwrócił teraz baczniejszą uwagę na tych, którzy przed siedmiunastym rokiem życia opuszczają Niemcy, ażeby uniknąć służby wojskowej, a następnie między 25 a 27 rokiem powracają, sądząc, że wtedy nie mogą być już zaciągnięci do wojska. Ministrowie wojny i spraw wewnętrznych zapytali się władz odnośnych, czy takich młodych ludzi pociągali do wojskowości. Rząd pragnie energicznie w to wkroczyć i bez miłosierdzia zaciągnąć tych wszystkich, którzy młodo powróciwszy, są do odslugiwania wojskowości zdadnymi, ażeby młodzieży nie dodawać otuchy do usuwania się przed wojskowością.

— W Berlinie skazano dwóch podoficerów pułku gwardyi grenadyerów na znaczne kary więzienne za poniewieranie żołnierzy. Jeden otrzymał 30 dni średniego aresztu za to, że po za służbą bił gefrajtra, drugi 8 tygodni więzienia, że w czasie służby nie tylko pewnego grenadyera bił, ale nadto tak go uderzył z tyłu w nogę, że tenże nabawił się wskutek tego nieuleczalnych żył kurczowych.

— Jak pisaliśmy, zamierza rząd pobudować w niektórych wielkich miastach śpichrze, gdzieby rólnicy odstawiali swe zboże i dostali za nie lepszą zapłatę. Kto jednak weźmie te śpichrze na rachunek, czy rząd, czy rólnicy, tego dotąd nie postanowiono. Zdaje się jednak, że śpichrze takie wydzierzawiają na wspólny rachunek rozmaite spółki gospodarze, mianowicie spółki Reiffeisena, rząd zaś da pieniądze na budowę. Spółki Reiffeisena w Prusach Zachodnich wysłały do ministra rólnictwa następującą rezolucją: »Składy zboża winny się w ziemi znajdować, a miejsce odnośne tak powinno być opatrzone, ażeby

powietrze nie dochodziło. Spółki Reiffeisena w Prusach Zachodnich proszą pana ministra, ażeby przeznaczył 50 tysięcy marek na wybudowanie takiego składu zboża na próbę.«

— Donosiliśmy o znanym procesie socjalistycznego redaktora Hüllego przeciwko prokuratorowi Lorenzowi o obrazę. Prokurator został, jak wiadomo, na 50 m. kary skazany. Przeciwko wyrokowi temu założył rewizyją, ale rewizyja została odrzuconą.

— Słyhać, że w kołach wojskowych noszą się z myślą, ażeby powiększyć polną artyleryją. Ładne widoki.

— Z powodu procesu posła Liebknechta o obrazę majestatu, konserwatywne i nacyonal-liberalne gazety wzywają rząd, ażeby energicznie wreszcie zabrał się do socjalistów i piszą, że przywódców socjalistycznych należy bez wstętkiego z kraju wydalić, zakazać wydawania gazet socjalistycznych, rozwiązać Towarzystwa socjalistyczne i nie pozwolić na żadne zebrania socjalistyczne. Gazety te w żaden sposób nie mogą pojąć i zrozumieć tego, że takimi gwałtownymi środkami socyalnej demokracji nikt nie zwalczy.

— Cesarz Wilhelm bawił w czwartek w Rumpenheim w Hesji u matki swej, cesarzowej Fryderykowej, z kąd wieczorem wyjechał do Görhde.

— Dawno już dopominają się w Niemczech szerokie koła ludności o lepsze zabezpieczenie tajemnicy wyborów przy wyborach do parlamentu. Dzisiaj bowiem z kształtu i papieru kartki nieraz poznać można, na którego kandydata kto głosuje, a to jest bardzo nieprzyjemne dla ludzi zależnych, zwłaszcza, dla urzędników i robotników. Już przed laty proponowano, ażeby rząd dawał przy wyborach osobne, zupełnie równe koperty, w któreby głosujący na uboczu swe kartki wkładać mogli, tak, że przełożony i ławnicy kartki wcaleby do rąk nie dostali, dopiero przy liczeniu. Rząd nie chciał takiej zmiany zaprowadzić. Teraz atoli zaprowadził ją rząd badeński przy wyborach do sejmu badeńskiego. Rozporządzono tam zarazem, aby obok lokalu wyborezego otwarty był drugi, w którymby każdy głosujący, bez obawy, iż go kto podpatrzy, kartkę do koperty mógł włożyć i kopertę zakleić. Jeżeli w Badenii, która uchodzi w Niemczech za „Musterstaat“, państwo wzorowe, uznano praktyczność takich kopert, toć pewnie i w Prusach ich się jeszcze doczekamy. Oby jak najrychle!

— Z polecenia rządu pruskiego udał się tajny radzca Neuhaus z ministerstwa handlu z 2 radzcami procederowymi do Anglii, ażeby się naocznie przekonać, jak tam wielcy przemysłowcy są zadowo-

leni z tamtejszymi przepisami o święceniu niedziel i świąt. Gdy powrócą, mają zdać raport z swych spostrzeżeń. Rząd widocznie chce zmienić przepisy o święceniu świąt i niedziel i chce się najpierw przyjrzeć, jak w Anglii w życiu praktycznym te przepisy wyglądają i czy z przepisów tamtejszych są kupcy i przemysłowcy zadowoleni.

Węgry są krajem na wskroś żydzącym. Liberaliści i masoni składają się przeważnie z żydów i oni to gnębią wszelkie objawy życia chrześcijańskiego. Do rady, która się zajmuje szkolnictwem, wybrano 11 żydów, a tylko jednego chrześcijanina. I taka rada ma radzić nad tem, czego potrzeba katolickim zakładom szkolnym. Toć to urągawisko dla katolików.

Liczenie ludności

odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 2 grudnia w całych Niemczech. W dzień ten nie będzie ani targów, ani jarmarków, szkoły będą zamknięte, aby ułatwić spisywanie ludności. Zapisany będzie każdy tam, gdzie się w ten dzień 2-go grudnia znajduje. Trzeba więc podać swą rodzinę, swych domowników, sługi itd. Rząd zwraca usilnie, aby dokładnie liczbę osób wszędzie spisać, żeby przez to dokładnie wiedzieć o liczbie mieszkańców w Niemczech. Wyraźnie jest zaznaczone, że ten spis nie ma wogóle żadnej łączności z opodatkowaniem, czego się czasem niektórzy obawiają i nieraz zle objaśnienia dają dokonującym popisu. Jest to tylko zwyczajne spisywanie ludności, jakie się co kilka lat dokonuje celem stwierdzenia wzrostu ludności.

Spis ludności ma więc na celu dowiedzenie się, o ile ludność w Niemczech znowu wzrosła od ostatniego liczenia, wiele w Niemczech jest ludności i jakiego wy-

Kmieć Trzaska.

Opowiadanie z dawnych czasów.

(Dokończenie.)

Wtem jedna z pań wystąpiła i stanęła obok króla.

Podano dziecko; król je wziął na rękę.

— Proboszczu, prosimy, — odrzekł.

Proboszcz zaczął obrządek, a tymczasem Trzaska leżał na podłodze kościoła i płakał jak bóbr, bo sądził, że nie był godnym takiego zaszczytu, którego dostąpił. Tymczasem i inni płakali, ale to z innej przyczyny. Markotno im teraz szczerze było, że króla swojego nie zaprosili na nocleg.

Obrzęd się skończył, król z panią ukłękł przed ołtarzem, pocałowali podany krzyż, potem król suto obdarzył kościół i sługi kościelne.

Wreszcie, kiedy dziecię odesłano do domu, upadł Trzaska do nóg królowi — chciał coś mówić, ale dla łez nie mógł. Król jednak go rozumiał; wiedział, że chciałby podziękować, ale wyrazów znaleźć nie umiał.

Król podniósł Trzaskę.

— Wstań, — rzekł dobrotliwie — bo teraz mój kumotrze, zapraszamy się do ciebie na chrzciny. Tak gładko się nie wywiniesz — dodał z uśmiechem. A ksiądz proboszcz także pewnie naszym towarzystwem nie pogardzi — rzekł, zwracając się do księdza.

znania i narodowości. To tylko więc ma dla nas wagę, aby się każdy tém zapisał, czém jest. Każdy katolik powinien się dać zapisać jako katolik, a każdy mówiący w domu po polsku, jako Polak. Choć bowiem chodzi o zwykle spisywanie ludności, to jednakże rząd chce wiedzieć, wiele w Niemczech jest katolików, wiele ewangelików, żydów, wiele Niemców, Polaków itd. Potrzeba więc jest, aby każdy uważał, żeby go dobrze zapisano. Zdarzyć się może, że takich, co noszą niemieckie nazwiska, będą chcieli zapisać jako Niemców. Na to nie trzeba pozwolić i żądać, aby go zapisano jako Polaka.

Prawdą jest, że ludności polskiej w Niemczech nie ubywa, ale przybywa. Sprawdzi to się zaś najlepiej przez to, gdy każdy Polak jako taki da się też zapisać przy spisie ludności. Nikomu za to nie stanie, ani nikt szkody przez to nie poniesie, zgrzeszyłby zaś każdy, kto by się swego polskiego pochodzenia zaparł i podał za Niemca, choć sam jest Polakiem. Wstydzmy się rzeczy, które są wstydu warte, ale nie wstydzmy się naszego języka ojczystego, nie wstydzmy się naszego polskiego pochodzenia i naszej polskiej narodowości, bo w takim razie zaparlibyśmy się przodków naszych. Zresztą tylko w takim razie możemy prędzej liczyć na uwzględnienie praw nam się należących, na przywrócenie języka ojczystego do szkół i urzędów, jeżeli rząd się przekona, iż mimo różnych sztuczek i środków ludność polska w Niemczech się nie umniejsza, ale powiększa.

Dla tego też wzywamy raz jeszcze wszystkich Polaków, czyli wszystkich mówiących w domu po polsku, aby się w przyszły poniedziałek, dnia 2-go grudnia też jako Polacy zapisać dali.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. † Dnia 23 b. m. zmarł w Królewcu w domu chorych św. Elżbiety śp. ks. Jan Wobbe, proboszcz z Santopów, w 65 roku życia, a 42 kapłaństwa. Niech odpoczywa w pokoju!

Ksiądz w odpowiedzi skłonił się tylko jak najniżej.

— Waszmość panowie, — rzekł król Kazmierz — w imieniu mego kumotra, proszę was na chrzciny.

Wnet zrobił się rumot w kościele. Król wzięwszy Marynkę za rękę, poszedł naprzód, a za nimi panowie i panie.

Zgromadzony lud patrząc na to, zaczął szeptać:

— Oto król, a jak lud kocha!

— Oto nasz król!

— O! gdybyśmy byli wiedzieli!...

— Daj mu Boże długie życie!

Tymczasem król już wyszedł z całym swym orszakiem i siadł do powozu, wsadziwszy najprzód Marynkę.

Ale powóz nie rusza.

Panowie i panie także czekają, bo królewski pociąg stoi.

Lud się wysypał i z ciekawością przypatruje się przesłicznemu zaprzęgowi, złocistym szatom panów i pań, a mianowicie ukochanemu królowi.

Król skinął na jednego z dworzan, szepnął mu coś z cicha, a ten w momencie się oddalił. Nie trwało ani minuty, gdy ten sam dworzanin powrócił, prowadząc księdza i Trzaskę.

— A siadajże, kumotrze! — zawołał król łaskawie — także i ksiądz proboszcz! Czas nam w drogę!

O jak teraz zazdrozczono Trzasce, gdy go ujrzano w towarzystwie króla jadącego w powozie sześciokonnym.

Trzaska nie wiedział co się z nim

Chełmińska dyecezya. 18 bm.

o godzinie 12 w południe umarł w Świeciu w zakładzie opatrzonego Sakramentami św. wysłużony kapłan jubilat, ks. Antoni Sobotta, w 82 roku życia, a w 54 roku kapłaństwa. Nieboszczyk urodził się na Górnym Szlązku 1814 roku, 13 czerwca, w dniu św. Antoniego Padewskiego, którego imię też na chrzcie św. otrzymał. Wyświęcony na kapłana 21 maja 1842 r. urzędował jako dusz pasterz na kilku parafiach, między innymi w Starogardzie i Chełmnie. Ale już przed przeszło 40 laty pojawiła się u niego choroba nerwowa, która mu przeszkadzała w pracach duszpasterskich a nareszcie doprowadziła go do zupełnej apatii. W zakładzie Świeckim spędził do 30 lat. Pogrzeb jego odbył się w zeszły piątek przed południem. Niech spoczywa w pokoju!

— Niedawno wyrażono ubolewanie z wrocławskiej dyecezyi, że tam w r. 1870 dla 1 657 418 dusz było 1347 księży (na 1230 dusz jeden kapłan), a na początku r. 1895 tylko 1087 księży dla 2 266 893 dusz; gdyby dawniejszy stosunek miał wrócić, to potrzebaby 1843 księży, a jest ich tylko 1087. W dyecezyi chełmińskiej są podobne stosunki. W końcu r. 1872 liczyła dyecezya 390 księży i 5 478 222 dusz, tak, iż na jednego kapłana było 1404 dusz. W końcu r. 1894 było tylko 372 księży, podczas gdy liczba dusz wynosiła 6 678 722, a więc 1793 dusz na jednego kapłana. Gdyby wrócił stosunek z r. 1872, toby księży musiało być 475, a więc 103 więcej niż rzeczywiście jest. A zatem choć liczba kleryków się powiększa, to jednak jeszcze wiele lat pomysłnych potrzeba, zanim nie będzie potrzeba narzekać na brak księży.

W Rzymie umarł zeszłego wtorku kardynał Lucyan Bonaparte i to nagle będąc tknięty paraliżem. Ojciec św. przesłał mu jeszcze w ostatniej chwili swe błogosławieństwo apostolskie na śmierć. Zmarły kardynał liczył 67 lat, urodził się w roku 1828 dnia 15 listopada. Kardynałem został ks. Bonaparte za czasów Piusa IX w roku 1869. Był on stósunkowo bardzo młodo mianowany kardynałem,

dzieje; tyle zaszczytu raz go odurzało, to znowu rozczulało tak, że łzy płynęły mu po twarzy. Ale on pewnie wcale o tem nie wiedział, bo to nie były łzy boleści.

Zajechano przed dom Trzaski. Tu stało pełno stołów, urządzonych na prędce z desek i blochów, a na tych stołach pełno rozmaitych potraw, których Trzaska ani nawet z nazwiska nie znał.

Powóz stanął.

— Kumotrze! — rzekł król — zapraszam się do twego domu. Przyjąłeś mnie jako żebraka, przyjmiesz mnie zapewne też jako twego króla i Pana, a mianowicie kumotra!

Trzaska na to nie mógł nic odpowiedzieć, bo płakał jak bóbr.

A w tem rozległy się okrzyki:

— Niech żyje król Jegomość!

— Niech żyje najmiłościwszy Pan!

— Niech go Pan Bóg błogosławi!

— Niech mu da zdrowie i długie życie.

Król uchyleniem czapki podziękował ludowi, a sam wszedł potem do izby Trzaski.

Tu już stoły były pozastawiane, król to już najprzód zarządził. Siedli tedy i rozpoczęła się uczta. Trzaska musiał siedzieć wedle króla.

Po skończeniu uczty król powstał, a zwrócony do Trzaski rzekł:

— Mój kumotrze! cnota się wprawdzie pieniędzmi nie nagradza; że jednak chrestnięciu winienem wiązarek, przeto wyznaczam mu sto złotych na kwartał, po

gdyż liczył zaledwie lat 40, gdy osiągnął wysoką godność w kościele katolickim, a to głównie ze względu na pokrewieństwo z cesarzem Napoleonem. Zmarły kardynał pochodził z rzymskiej odnogi Bonapartych, jego dziada był młodszym bratem Napoleona I, Lucyana, któremu Papięz Pius IX nadał tytuł księcia. Jak katolickie gazety podnoszą, to kardynał Bonaparte nie posiadał ambicji Bonapartowych i nie zdążył ku temu, ażeby w świecie mieć wpływ. Głównie zbawienie duszy leżało mu na sercu. Przyjaciel ubóstwa, wspomagał hojnie jałmużną ubogich i nieszczęśliwych. Z dworem wiojskim był spokrewniony, gdyż był kuzynem króla Humberta, jednakże nigdy z nim nie przestawał. Za czasów kiedy Napoleon był jeszcze u steru Francji mówiono głośno, że on będzie następcą Piusa IX i zasiądzie na stolicy świętej. Mowy te jednakże nie okazały się prawdziwymi.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego stroju.

* **Olsztyn.** Prędką a niespodziewaną śmierć znalazł tu w piątek wieczorem kowal August Jux z Pozort. Przybył on w odwiedzin do swego szwagra, krawca P. przy ulicy Górnej mieszkającego. Po 10-tej wieczorem schodząc z nieoświetlonych schodów spadł tak nieszczęśliwie, że odniósł wstrząśnienie mózgu i po kilku godzinach ducha wyzionął.

— Rudolf Falb, sławny »przepowiadacz« powietrza, będzie miał tu dnia 7-go grudnia na sali hotelu »Deutsches Haus« odczyt o dniach krytycznych, potopie i czasach lodowych.

— Na kościół w Barcinie złożył p. Hans z Gryzlin 1 markę. Razem 11 marek.

— Zeszłego poniedziałku, dnia 25 listopada minęło lat 100, jak ostatni król polski, Stanisław Poniatowski, zrzekł się korony polskiej. Był to człowiek dobrego

które będziesz regularnie chodził do księdza proboszcza, a jak podrośnie, to pomyslimy dalej. Marynce zaś na jej wesele przyobiecuję wiano i wyprawę.

Trzaska rzucił się do nóg królowi płackiem, nie wiedząc, jak podziękować.

— A, kumotrze! — zawołał król, — wstańże i pożegnaj się ze mną.

Nim Trzaska zdołał powstać, król rzucił na stół garść pieniędzy, a i też panowie idąc za przykładem monarchy, sypnęli, tak, że kiedy odeszli, leżała na stole już porządna kupka.

— Bądź zdrów — rzekł król, odchodząc — i pozdrów odemnie twą żonę.

Po tych słowach wyszedł, siadł do powozu i z całym dworem odjechał.

— Niech żyje nasz król! — zawołał tłum biesiadujący.

— Niech go Bóg błogosławi!

— Sława mu!

* * *

Król Kaźmierz dotrzymał wiernie swego słowa. Skoro mały Trzaska podrośł, kazał go na swój koszt uczyć tak, że później młodzieniec został księdzem, a wreszcie nawet Arcybiskupem.

Marynka poszła za męża za kmiecego syna, a król kazał jej wypłacić jeden tyśiąc złotych polskich, oraz sprawić wszystko, co do wyprawy należało.

Tacy to byli królowie polscy z krwi Piastów.

K O N I E C.

serca, ale słabego charakteru i zbyt uległy. Panował 31 lat.

* **Wartembork.** Urządzony tu przez tutejsze Towarzystwo św. Wincen-tego bazar przyniósł czystego zysku dla ubogich około 500 marek.

* **Nowy Kokendorf.** Założono tu Towarzystwo celem zabezpieczenia krów. Każda krowa musi 10 procent niżej rzeczywistej wartości być zabezpieczoną. Do Towarzystwa przystąpiło naraz przeszło 60 członków.

* **Z Kronowa** piszą nam co następuje: Przepowiadano, że 15-go tego miesiąca ma powstać wielka wojna. Ale ta wojna powstała już 10-go b. m., a powód do niej był następujący. Posiedziciel T. ma piękną 15-letnią córkę, w której się wielu młodych ludzi zakochało. Przychodzi tam z Małego Lamkowa siedm kawalerów (bruktanów), z Dużego Lamkowa dziewięć, z Kronowa pięć. Było więc razem 21 kawalerów. Z tych najstarszymi byli J. Z. i J. K. Pomiedzy tymi powstała wojna. W pewną niedzielę po południu byli u narzeczonych. Około wieczora powrócił J. Z. do domu, a o 11-tej w nocy obwiązał sobie chustką głowę, wdział płaszcz i oczekiwał na drodze powrotu swego rywala J. K. Gdy ten ostatni szedł drogą, wyszedł J. Z. z lasu i chciał go bić, otrzymał jednakże najprzód takie uderzenie, że kij pękł. Jakikś czas bili się pospołu, aż na krzyk przybiegł posiedziciel T. z flintą i uderzył J. Z. tak mocno, że ten padł na ziemię prawie omdlony. Przyniesiono latarnię, aby poznać kto to jest, a to tu nie zbójcy, tylko kawalerowie. Myślano, że na tém się skończy, ale schadzki trwają dalej.

* **Olsztynek.** Dnia 21 b. m. wieczorem wybuchł tu ogień w stodole furmana B. obok ewangelickiego ementarza. Szkody są dość znaczne, gdyż spaliły się wielkie zapasy zboża i paszy. Przyczyna pożaru dotąd nieznana.

* **Elk.** Z tutejszego więzienia wypuszczono w tych dniach pewnego pomocnika kominiarskiego. Nie mając pieniędzy na podróż wskoczył na stopień wagonu i tak niespostrzeżenie ujechał kawał drogi. Gdy pociąg zwalniał biegu, chciał zapewne zeskokczyć na ziemię, ale dostał się pod koła i takowe odcięły mu głowę. Strażnik kolejowy znalazł jego trupa.

* **Sztum.** Sąd przysięgłych sądził zeszłego czwartku sprawę poczarza Krausego, jednej z ofiar procesu sztumskiego. Krause oskarżony o obrazę świadków: stolarza W., pisarczyka H. i kancelisty B., skazany został — oprócz dawniejszych 5 lat — jeszcze na 4 tygodnie cuchthauzu.

* **Toruń.** Antysemita pan Böckler z Szczecina miał przed kilku dniami wykład, w którym oświadczył zapewne zdumionym słuchaczom, iż nikt inny, jak żydzi pożarli potężne niegdyś mocarstwo Polskę. Czyste łapichłostwo! — W inny znowu wieczór miał wykład p. Falb, głośny wróżba powietrza, którego przepowiednie raz się sprawdzą, raz nie — jak się uda i Panu Bogu podoba. Prawił on też turki mazurki, iż potopu wogóle nie było na świecie, tylko wielka powódź. Dalej wróżył, iż powstaną znowu olbrzymy, jak było za dawnych czasów, a tymi olbrzymami będą — Teutoni, Germanie, czyli Niemcy!

* **Pelplin.** W zeszłą niedzielę przystępowało do pierwszej komunii św. około 50 uczni zakładu Maryańskiego w pięknie przyozdobionym kościółku. Ks. dr. Frydrychowicz przemawiał do chłopców w języku polskim, a ks. wik. dr. Teichert w języku niemieckim.

* **Inowrocław.** Dnia 14 b. m. skradziono w tutejszym kościele katolickim cenne koronki (szpyce) z ołtarza. Komisarzowi p. Machalewskiemu udało się wykryć złodziejkę. Jest nią niejaka R. K. z jednej z pobliskich wiosek. Nieczarłozdiejka nosiła owe koronki przszyte do spodnicy. Świętokradztwo to oburzyło mieszkańców wioski w wysokim stopniu i tylko energia policji zastawiła występłą dziewczynę — przed doraźnym wymiarem sprawiedliwości.

* **Bydgoszcz.** † W piątek w nocy o godzinie 11-tej pożegnała się z tym światem po długoletniej i ciężkiej chorobie Stanisława z Miodowiczów Palińska, żona powszechnie szanowanego nauczyciela pana Palińskiego z Bydgoszczy, szermierza stojącego w obronie prawa i sprawiedliwości katolickich nauczycieli. Jest to ciężki cios, który go wśród tylu krzyżów i dolegliwości straszliwie dotknął. Oby go Bóg w jego smutku pocieszyć raczył.

* **Rzym,** 17 listopada. Dzisiaj obchodzone w kościele św. Andrzeja przy Kwirynale święto św. Stanisława Kostki. Kościół przybrany jest świątecznie w szkarłatny i zieleń, w kaplicy kościelnej, gdzie przechowane jest w trumnie z lapis lazuli ciało Świętego, ołtarz jarzy się od świec. Wreszcie otwarte są dla publiczności cele pierwszego piętra, w których znajduje się posąg leżący św. Stanisława. Nie są to już te same cele, gdzie przemieszkiwał, kiedy był w nowicyacie u Jezuitów. Przed siedmiu laty, jak wiadomo, rząd włoski, potrzebując lokalu dla urzędników dworu i to w bliskości Kwirynału, kazał zburzyć część zabudowań starego konwiktów jezuitckiego. Razem z rozbiorką tych murów znikły też i cele, gdzie według podania wychowywał się młody uczeń i gdzie urządzona była kaplica. Chcąc naprawić, choć w części, wyrządzoną krzywdę, rząd nakazał urządzić w innej części tego gmachu podobiznę pamiątkowej celi i przenieść do niej wszystko, co znajdowało się w dawniej, a więc i ołtarze, i obrazy, i ten barokowy, nieco pstry posąg Świętego, który umarł dnia 15-go sierpnia 1568 r. Otoczona kwiatami i gromnicami leży marmurowa podobizna św. Stanisława. On sam wykuty jest z białego marmuru, sukienka Jezuitu naśladowana jest w czarnym kamieniu, a całość spoczywa na łożu z żółtego marmuru. W kościele barokowym, jak wszystko, co jezuitckie, odprawił dziś solenne nabożeństwo J. Em. Kardynał Steinhuber, Jezuita. Pobożni oraz goście zagraniczni cisną się dzisiaj do kościoła i cel, aby obejrzyć pamiątki po »anielskim młodzieńcu«, jak go jego życiorysy nazywają.

* **Nawięzując** do »Geselligerowskiego« artykułu pod tytułem: »Deutsch oder Polnisch«, w którym jakiś nauczyciel roz-wodził się nad postępek dzieci polskich w niemieczyźnie, pisze »Wielkopolanin«:

»Żałujemy bardzo, że nie znamy adresu tego pana, inaczej posłalibyśmy mu list nam do odczytania nadesłany, może przekonałby go dostatecznie, jakie owoce wydaje dzisiejsza nauka w szkołach ludowych. Jest to list napisany w nowo tworzącym się narzeczu, które trafnie korespondent nasz nazywa »halb deutsch halb polnisch«. Pomijamy już nieczytelny charakter pisma, lecz są tam wyrażenia, których nikt nie może zrozumieć. Z tego, co zdołaliśmy odczytać — ani ojciec, do którego list ten był napisany, ani inni, którym go przedkładano, nie zdołali treści odgadnąć — przykładamy do przykładu wierną podobiznę:

»Bobelmiz dmia 10 listopotu kochano Matko i ofcie (ojcze) Nuch (niech) bym-dziu itd. — pizsi dwaigio lizsch Püwzyi PomiziRo PoPolsKai drugie Kohacnau Matka Kochomi ojzigi m i Giwihzi uma m n i zochizst PitaRihug Mimi i zsch żebije Z Ji K (Riwaimo ehckouram bo-pwoże i od Pizezemt nah Riwenzi«.

Tym jakimś dziwnym dyalektem czyli raczej dziwolągiem cały ten list pisany, kto odgadnie treść tej pisaniny, temu konia z rzędem.

List kończy się temi słowy już więcej zrozumialiśmy: »Mili i zertdizmi Zerdizne daboże amen«.

Bywały już rozmaite dziwolągi ogłaszane po gazetach, ale takiego bodaj jeszcze nie było«.

Sprzedaż drzewa.

— We środę, dnia 4 grudnia rano o 9-tej w Jełguniu drzewo na opał z nadleśnictwa Ramuk.

HURTOWNIE.

CZYSTKOWO.

JULIUSZ BLUHM,

OLSZTYN, rynek nr. 12 (pod sieniami)

Sprzedaż za gotówkę
po jak najtańszych, ale ściśle
stałych cenach.

otwiera z dniem
dzisiejszym swą
tegoroczną wielką

Sprzedaż za gotówkę
po jak najtańszych, ale ściśle
stałych cenach.

WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA.

Wielką część mego zapasu towarów, szczególnie **materye na suknie damskie, materye na ubrania dla mężczyzn, jako dywany, firanki, nakrycia na stół, konfekcją damską itd. zniżyłem znacznie w cenie** i nadarza się dla tego szczególnie pomyślna sposobność do **korzystnych zakupów gwiazdkowych.**

Podpadająco tanio w oddziale materyi na suknie są:

Podwójnie szeroka materya na
suknie w domu
po 30, 38, 45 i 60 fen. za metr.

$\frac{3}{4}$ szer. lepsza materya wełniana
w najnowszych kolorach
po 75, 90 fen., 1,00, 1,20 M. za metr.

Eleganckie materye modne
najlepszego gatunku
po 1,50, 1,80, 2,00 do 5,00 M. za metr.

Największy wybór w materyach na suknie na bal i do towarzystwa.

Czarne materye na suknie
czysto wełniane po
75, 90 fen., 1,05, 1,20, 1,50 M. za metr.

Lepsze czarne materye
w rzetelnych, nowych tkankach
po 1,80, 2,25, 3,00 M. za metr.

Nadzwyczajne nowości w jak
najeleganciejszych czarnych mate-
ryach we wszystkich cenach.

Podpadająco tanio w oddziale sukna i bukskinu są:

Bardzo trwałe
bukskin niciany po
1,35, 1,80, 2,40, 3,00 M. za metr.

Dobre modne materye
na ubrania po
3,75, 4,50, 5,25, 6,00 M. za metr.

Eleganckie materye
kamgarnowe po
6,00, 7,50, 9,00, 10,50, 12,00 M. za metr.

Zamówienia według miary pod gwarancją bezwzględnej leżności wykonują się przez najlepszych tutejszych krawców.

Podpadająco tanio w oddziale konfekcyi damskiej są:

Żakiety z bardzo dobrych materyi
i szczególnie dobrym wykonaniu
po 3,50, 4,50, 6,00, 9,00, 12,00 M.

Eleganckie żakiety,
tylko ostatnie nowości po
15,00, 18,00, 21,00, 24,00 M.

Kołnierze z żakietami, zupełnie no-
wy i szczególnie krój, z materyi, plu-
szu, astrachan i rozmaitych kożuchów.

PALETOTY, OKRYCIA, PŁASZCZE WIECZORNE I KOZUCHOWE W JAK NAJWIĘKSZYM WYBORZE.

Futra
dla mężczyzn i kobiet
po bardzo tanich cenach.

Mufy
z różnych skór po
1,00, 1,50, 2,00, 3,00 do 30 marek.

Bareciki i kołnierze najnowszego
kroju. Garnitury dla dzieci
od 50 fen. począwszy.

Wielki wybór okryć kożuchowych i worów futrzanych na nogi.

Przesyłka franko przy stałych zamówieniach od 15 marek począwszy.

Żurnale modne i próbki zamiejscowym franko; każda wymiana jak najchętniej dozwolona.

Z powodu zasady sprzedawania „za gotówkę“, przyczem oszczędzam strat każdego rodzaju, jako i z powodu **wielkiego odbytu** jestem w możności sprowadzać tylko z najrzetelniejszych fabryk towary i takowe sprzedawać po cenach, jakie rzeczywiście tylko składy hurtowne sprzedającym z drugiej ręki udzielają.

STALE CENY.

STALE CENY.

Ucznia

do składu towarów kolonialnych i materialnych przyjmie natychmiast

Rudolf Kornalewski.
Górne przedmieście.

Pierze od 50 fen. za funt począwszy, pod gwarancją bez zaduchu i kurzu, poleca

OTTO GÜNTER Następca
(WILLI COHN)
Wartembork.

Niniejszym polecam:
Najlepsze **górnosłazkie wę-
gle**, przy odbiorze 30 centnarów
po 1,06 M. za centnar.

Sosnowe, brzożowe i bukowe
szczapy po jak najtańszych ce-
nach.

Olsztyn, ulica Kolejowa 34.

G. Spudich,
skład węgla i drzewa.

**Pończochy,
Szkarpetki (zoki),
Rękawiczki,
Obuwie,
Pantofle**

w wielkim wyborze po tanich
cenach poleca

OTTO GÜNTER Następca
(WILLI COHN)
Wartembork.

Olój na włosy **Arnika** usuwa
już po krótkim czasie nie-
przyjemny łupież na głowie. Ce-
na za flaszkę 50 fen.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Medycynalna wazelina na-
turalna i krem złoty w
zwojkach po 15 fen., balsam na
rany we flaszczykach po 25 fen.,
działają bardzo skutecznie przy
gojeniu ran, otwartych miej-
scach, popękanej skórze i t. d.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Kwaśny proszek **Salicy-
lowy** do posypywania
jest przy poceniu nóg i chorych
nogach nieodzownym.

Na składzie u
F. Hirschberga
w Wartemborku.